



# GAZETA GDAŃSKA

10  
FEN.

Nr. 110

Piątek, 12 maja 1939

Rok XLVIII



12. 5. 35

12. 5. 39

*nie tży i żał, a praca nad  
wykonaniem woli Wielkiego  
Marszałka, wiara we własne  
sily i karność są właściwą formą  
holdu Jego pamięci.*

*Wł. Bortnowski  
Gen. dyw.*

*Toruni dn. 10. 1939*



*Nie tży i żał, a praca nad wykonaniem woli Wielkiego Marszałka, wiara we własne sily i karność są właściwą formą holdu Jego pamięci.*

*Wł. Bortnowski, gen. dyw.*

*(Tekst autografu inspektora armii gen. Władysława Bortnowskiego).*

# Daladier mówi mocno i wyraźnie a Berlin nie może znaleźć sojuszników

## Co niesie dzień polityczny?

Jeszcze brzmiały mi w nszach mądre rozważania, o spokój świata zatroskane słowa premiera Francji, Edwarda Daladiera.

Zamykam radio. Piszę w skupieniu i konfrontuję enuncjacje mężów stanu państw pokojowych i wodzów państw, które pokój chcą naruszyć.

Różnica olbrzymia.

Francja nie zna nienawiści!

Francja nie żywi zamiarów agresywnych! Francja zaprasza wszystkie państwa do wspólnej pracy nad dziełem pokoju.

To mi najwięcej utkwiło w pamięci, bo słowa te brzmiały jak kometnarz do wersetu ewangelii „Pokój ludziom dobrej woli“.

Mowa też była krótka, jak wszystkie mowy, które nie potrzebują nic zaciemniać.

Prawda jest krótka, jedna, jasna, prosta.

Tak nie przemawia ani słabość, ani kompromis. Tak zwykła jest przemawiać tylko siła.

A jeśli, kto ten pokój podweży, jeśli kto wojnę nam narzuci, przyjmujemy ją i wytrzymamy tak długo, jak tylko tego będzie potrzeba.

Taka mowa ma... wymowę.

### SPOKÓJ NASZĄ SIŁĄ.

I cóż znaczy, że państwa pokój naruszające robią wszystko, ażeby wojnę przybliżyć, ażeby rozładować duszną atmosferę świata i skapać go w morzu krwi i nienawiści, gdy prawdę, sprawiedliwość są po stronie milujących pokój.

Nasz spokój jest naszą siłą. Zetem nie przejmujemy się zbytnio, gdy po Gdańsku kołobortuje się wieści, że w dniu 21 lub 28 maja Senat W. M. Gdańska rozpisze plebiscyt.

Na to możnaby odpowiedzieć, że lepiej byłoby w tym własni odnie zarządzić plebiscyt w Czechach i Morawach.

Plebiscyty są jak kiły o dwóch końcach. Przechodzimy nad tym do porządku, kończą uwagę: „Wszystko to być może ale ja to między bałki włożę“.

Próba ślania dywersji dowodzi tylko, że wojna na nerwy wciąż jeszcze trwa.

Czymże są, jak nie próbą ślania niepo-

### Niemiecki obszar życiowy sięga do Triestu

W ostatnim czasie na terenie całej Rzeszy odbywała się liczne prelekcje na temat zagadnienia „przestrzeni życiowej“ („Lebensraum“) Niemiec. W prelekcjach tych, których zasadniczą osnową opracowania zostały przez ministerstwo propagandy Rzeszy, podkreśla się konieczność opanowania przez Niemcy całego obszaru bałtyckiego, oraz zdobycia nowych obszarów w Eurone wschodniej i południowo-wschodniej. W związku z tym poruszono również zagadnienie Triestu jako portu leżącego na krańcach południowych obszaru życiowego Niemiec.

### Francuzi zestrzelili samolot francuski

BESANSON. W okolicach Pontalier na terytorium Francji zaobserwowano wśród gęstej mgły, samolot niemiecki, oznaczony swastykami. Samolot ten został strącony, a wśród jego szczątków znaleziono zwłoki dwóch młodych Niemców w wieku lat około 25, ubranych po cywilnemu. Przy zabitych nie znaleziono żadnych tożsamości.

### Ani cal polskiej ziemi...

WASZYNGTON. „Ani cal polskiej ziemi, ani obszar żywotnych interesów Polski, ani honor narodowy, nie mogą być przedmiotem żadnych rokowań“ — oświadczył m.in. Roman na zebraniu klubu prasy waszyngtońskiej. Na zebraniu tym obecny był również przedstawiciel departamentu stanu i ambasador Polski w Waszyngtonie Połocki

### Wybicie szyb w domu polskich urzędników kolejowych w Gdańsku

W nocy wczorajszej w Gdańsku, we Wrzeszczu, przy Magdeburgerstr. wybite zostały szyby w mieszkaniach domu, zamieszkiwanego przez urzędników kolejowych narodowości polskiej. Szyby wybito właśnie w tych wszystkich mieszkaniach, z których w dniu 3 maja wywieszono zostały flagi polskie.

koju na terenie obcym owe tajemnicze reidy samolotów niemieckich nad Francją. Niedawno właśnie teki samolot zestrzelono.

No i wywiady pracują dzień i noc. Ministrowi skarbu Wielkiej Brytanii skradziono z bagażu teczkę, zawierającą ważne dokumenty. Oczywiście nieprzyjemna sprawa, lecz trzeba znać angielski Scotland Yard, który tak już jest postawiony na wojennej stopie, że budżet jego obecny przekracza potrójnie budżet z okresu wojny światowej. A wiadomo, że równoległe z wyszczególnieniem idzie wyszczególnienie i propagandy.

### FRONT I... AFRONT.

To są detale na kanwie wielkich spraw. Detale uwypuklające gorączkę przeżywanych czasów.

A państwa osi mają się czego gorączkować. Na północnym froncie dyplomatycznego ataku państwa skandynawskie zrobiły afront.

Nie skorzystają z propozycji zawarcia z Rzeszą paktu o nieagresji, bo uważają, że szkoda nie to czasu i atłas.

Podpis położony na takim dokumencie jak niedawne doświadczenia nas pouczają, nie wart jest papieru na którym został złożony.

Że na Bałkanach „osłowa“ klapa — pisaliśmy. Nawet Jugosławia, która musi się liczyć zarówno z Berlinem, jak i Rzymem zgadza się tylko na... neutralność.

W Tokio — ditto. Włec dowodzący armią niemiecką gen. Brauschitsch wraca z Włoch do Vaterlandu z nadzieją na podpisanie układu włosko-niemieckiego i to dopiero w końcu czerwca.

Włosi zaczynają być dojrzałymi. Wciąż odkładali wycofanie swych wojsk z Hiszpanii, grając na nerwach państw Zachodu, teraz tę samą taktikę stosują względem swego przyjaciela.

La donna e mobile...

I w polityce sprawdza się słynne boy'owskie: „Bo największy w tym ambaras, żeby dwoje chciało naraz“.

Berlin ma powody, ażeby być zaambasowanym.

### GRATIS CZY... FRANCO

Błędy Ribbentropa, który ostatnio nie miał szczęścia poprawie teraz Goering. Jedzie do Hiszpanii perswadować gen. Franco, że przystąpienie do osi, to czysty interes, to główny los na loterii.

Ale gen. Franco ma teraz inny interes, a mianowicie w tym, ażeby „równowagę“ Hiszpanii przyprowadzić do porządku i pyta się gratis czy... Franco.

Dyplomacja angielska jest niezmordowana. Wciąż rozmawiają z Sowietami. Dogadują się, choć medium spirytystyczne Queen Hall w Londynie ale radzi nadmierne stawiać na Sowiety.

Widzimy, że media interesują się polityką.

Czy owo medium utrafiło. In media res — zobaczymy. (—ski).

## Bestialski napad na polskiego zawiadawcę stacji w W. M. Gdańsku

Strasznie pobity przewieziony został do Tczewa — Petardę ponownie rzucono do mieszkań polskich urzędników celnych

Nocy wczorajszej dokonany został bestialski napad na zawiadawcę stacji kolejowej Marienau na terenie W. M. Gdańska, Polaka Mariana Gregorkiewicza.

W czasie, gdy Gregorkiewicz pełniąc swe obowiązki służbowe, znajdował się na peronie stacyjnym słabo oświetlonym, trzech osobników dokonało na niego napadu. Zawiadawca został tak strasznie pobity, że stracił przytomność. Napastnicy zbiegli. Ciężko pobity Gregorkiewicz przewieziony został do szpitala w Tczewie, gdzie poważnie ranny się znajduje.

Napadnięty zawiadawca Gregorkiewicz jest kierownikiem filii Gminy Polskiej Związku Polaków, przy czym nie od rzeczy będzie przypomnieć, że niedawno jeszcze „Danziger Vorposten“ wystąpił z ostrą napaścią przeciw Gregorkiewiczowi.

Poza tym nocy poprzedzającej po-

nownie — o pierwszych wypadkach już donosiliśmy — rzucona została petarda pod dom zamieszkały przez polskich inspektorów celnych w Kalthof.

### Energiczna interwencja Komisariatu Gen. — Senat ubolewa...

W związku z tymi niepokojącymi zajściami Komisariat Generalny Rzeczypospolitej interweniował wczoraj energicznie w Senacie W. Miasta pro-

testując przeciwko stanowi bezpieczeństwa w pow. Wielkie Żuławy.

Komisariat domagał się stanowczo wydania zarządzeń celem zapewnienia bezpieczeństwa osobistego wykonywania służby przez urzędników i funkcjonariuszy polskich.

Ze strony Senatu wyrażono ubolewanie z powodu tych wypadków i zapewniono, że przedsięwzięte zostaną odpowiednie kroki.

### Bajka o „zajściu granicznym“

Z niesłychanie znaną wiadomością wystąpił „Danziger Vorposten“ donosząc o rzekomym ostrzeliwaniu przez żołnierzy i oficerów polskich z przyczółka mostowego w Tczewie 2 „niewinnych spacerowiczów“, którzy znajdowali się rzekomo na obszarze Wolnego Miasta.

Tymczasem, w rzeczywistości, 2 ta-

jemniczy osobnicy, przybyli z Prus Wschodnich, zbliżyli się do przyczółka mostowego, przy czym znaleźli się już na terenie Polski. Wezwani do zatrzymania się, usiłowali zbiec, a wystrzelono jedynie w powietrze, aby ich zmusić do zatrzymania się.

Jednak nie to jest najciekawsze, lecz tytuł, którym pismo opatrzyło wiadomość: „Pierwsze gdańsko-polskie zajście graniczne“.

Treść notatki odpowiada tytułowi, w którym słowo: „Pierwsze“ specjalnie wzbija się.

„Vorposten“ łączy przyczynę wypadku tczewskiego z pobiciem zawiadawcy Gregorkiewicza, pisząc że „zajścia takie, jak w Tczewie, nie mogą pozostać wśród gdańskiej ludności bez dalszego echa“

Poza tym pismo niemieckie przedstawia Gregorkiewicza, jako podlegacza i sympatyka P. Z. Z., chcąc w ten sposób wytłumaczyć z góry tło całego zajścia.

### Nielojalny Niemiec przykładnie ukarany

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chojnicach zasiadł Helmut Banasch, obywatel polski narodowości niemieckiej, bez stałego miejsca zamieszkania. Jak swego czasu pisaliśmy, Banasch usiłował w pow. chojnickim przekroczyć granicę. Przy tym natknął się na grupę umundurowanych urzędników. Sądząc, że to strażnicy niemieccy, witał ich po niemiecku „Heil Hitler“. Urzędnikami tymi okazali się strażnicy polscy, którzy Banascha odstawili do Sądu.

Sąd skazał oskarżonego na karę 8 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych na przeciąg 3 lat.

## Francja ufa w swe siły

Prezydent Lebrun o zjednoczeniu narodowym

PARYŻ. Prezydent Lebrun w orędziu wystosowanym do obu izb z okazji swego ponownego wyboru oświadczył:

„Francja przepojona jest gorącym i szczerym umiłowaniem pokoju. Nikt jednak nie powinien wątpić o jej niezłomnej gotowości poparcia swych praw godną jej siłą. Nie ma takiego poświęcenia, którego Francja nie byłaby gotowa uczynić, ufa w swe przeznaczenie. Głęboka ta ufnosć polega przede wszystkim na uczuciu Francji potężnej przez swe armie lądowe, morskie i powietrzne, silnej przez różną bogactwa swej ziemi, przez swe kolonie, znajdujące się na wszystkich kontynentach, silnej przez wartości duchowe swych uczonych i swą literaturę, przez przyjaźni, które potrafiła

zdołać w świecie i których ponowny dowód mieliśmy przed kilku tygodniami w czasie tej pięknej podróży, którą odbyłem do zaprzyjaźnionego kraju, gdzie w entuzjastycznych okrzykach czułem serce całego narodu tak bliskie sercu francuskiemu i wreszcie przez zjednoczenie — potrzebne teraz bardziej niż kiedykolwiek — wszystkich swych dzieci, zgrupowanych około niej i gotowych do największych wysiłków, gdyby najbliższe dni wymagały jej obrony.

Opierając się na nadziei zrodzonej z tego stanu rzeczy, wykonywać będę me obowiązki ze spokojem i zdecydowaniem oraz stałą troską służeńia wiernie i wytrwale Francji i Republice“.

## Jugosławia tylko neutralna

Nie chce przysłąć do osi Rzym—Berlin

RZYM. Książę regent jugosłowiański Paweł odżył w Palazzo Venezia rozmowę z Mussolinim. Był to punkt kulminacyjny przeprowadzanych w Rzymie rozmów jugosłowiańsko-włoskich.

Koła włoskie zapewniają, że książę regent Paweł przybył do Rzymu z zamiarem poinformowania rządu włoskiego, iż Jugosławia w razie zatargu zbrojnego, pozostać pragnie neutralną. Jugosławia dąży do utrzymania pokojowych stosunków z Niem-

cami i Włochami, musi jednak brać pod uwagę nastroje ludności, które jak wiadomo, nie są przychylnie w stosunku do Włoch a zwłaszcza w stosunku do Niemiec. W tych warunkach Jugosławia gotowa jest zachować neutralność.

Książę regent Paweł dał wyraz zastrzeżeniu przeciw projektowi przystąpienia Jugosławii do paktu antykominternowskiego. Jugosławia, jak wiadomo, pragnie w tej sprawie postępować solidarnie z Rumunią.

# Tam, gdzie w roku 1899 Piłsudski kuł Niepodległość Polski

W Łodzi znajduje się dom, w którym Józef Piłsudski w okresie walki konspiracyjnej z caratem drukował nielegalnego „Robotnika”, oraz wiele aktualnych wówczas odcisków i ulotek patriotycznych.

Mieszkanie w tym domu, które wówczas przez 9 miesięcy zajmował Piłsudski, zostało wykupione przez miasto Łódź i zamienione na muzeum.

Narodził się ten dom w drugiej połowie 1899 r. „państwo Dąbrowscy”, za jakie podali się małżonkowie Józef i Maria Piłsudcy.

Taki narożny budynek o dwu wejściach z ul. Pomorskiej 10 i Piłsudskiego 19, mieszczącej się w dzielnicy handlowej, zamieszkałej głównie przez ludność żydowską, wybrany został celowo ze względów konspiracyjnych, gdyż Józef Piłsudski, uchodzący wśród otoczenia za adwokata, zainstalował w swoim gabinecie ręczną drukarnię, na której już od połowy 1894 roku drukował nielegalnego „Robotnika”.

Drukarnia początkowo w r. 1894 została zainstalowana w Wilnie, następnie po wydanu 6 numerów przeniesiona do Lipnisk pod Wilnem, skąd właśnie w ucieczce przed żandarmerią rosyjską przywędrowała po czterech latach do Łodzi.

Wchodzimy od podwórza na I-sze piętro i po chwili znajdujemy się w przedpokoju. Na parkiecie którego leży stos pantofli do zakładania na obuwie.

## Apartament „p. p. mecenasostwa”

Apartament „państwa mecenasostwa” składał się z sypialni, jadalni, pokoju gościnnego, gabinetu, kuchni i wanny. Wejścia były dwa: z frontowej klatki schodowej — obecnym wejściem do muzeum oraz z klatki schodowej przy kuchni, przez którą wtargnęła żandarmeria rosyjska w nocy z 21 na 22 lutego 1900 roku.

Z przedpokoju skręcamy na prawo i znajdujemy się w pokoju jadalnym. Pokój nie zawiera żadnych mebli, jedynie zdjęcia z czasów młodości Józefa Piłsudskiego, a więc jako chłopca kilkoletniego wraz z bratem Bronisławem, jako ucznia 3 klasy gimnazjum jak również po maturze oraz portrety rodziców młodego Żuka — jak nazywano w rodzinie przyszłego Marszałka Polski.

Z pokoju jadalnego z powrotem przez przedpokój skręcamy na lewo i znajdujemy się w sypialni, okna której wychodzą

już na ul. Piłsudskiego, podobnie jak i okna gościnnego i pracowni. Natomiast okna jadalni, kuchni i toalety wychodzą na podwórze.

## Klucz w figurce bożka

Z sypialni przechodzimy do pokoju gościnnego, gdzie na środku stoi nieduży skromny stolik, na który początkowo wcale nie

zwracamy uwagi. Dopiero przewodnik z tajemniczą miną zaznajamia nas z skrytką znajdującą się w blacie stolika. Przy pomocy pewnego mechanizmu ukrytego w nodze zdejmujemy się górną część stolika, aby dostać się do skrytki. Stolik ten pochodzi również z nielegalnej, ale późniejszej drukarni „Robotnika”.

W pokoju znajduje się także w oszklonej

nej dużej gablotce japoński stolik, a na nim figurka bożka buriackiego.

Nieliczni tylko wtajemniczeni wiedzieli, że wnętrze bożka, w małym wydrążeniu, kryło klucz do drukarni.

Dalsze gablotki zawierają oryginały oraz kopie sprawy Józefa Piłsudskiego po aresztowaniu w r. 1900, „grypsy” z czasów pobytu Piłsudskiego w X pawilonie, drugi nakład 36 numeru „Robotnika”, który wydany został już w Londynie. Jak wiadomo pierwszy nakład został skonfiskowany wraz z drukarnią.

W dalszym ciągu zapoznajemy się z towarzyszącymi pracy drukarskiej Józefa Piłsudskiego. Na ścianach wiszą trzy portrety: Aleksandra Mallnowskiego, aresztowanego na dworcu w dniu aresztowania Piłsudskiego, Aleksandra Sulkiewicza, który później zginął jako sierżant I Brygady oraz żyjącego jeszcze jedynego świadka ówczesnej pracy Józefa Piłsudskiego — inż. Karola Różnowskiego, który pełnił tu na przełomie lat 1899-1900 rolę zecera.

Spoglądamy również na portrety „państwa Dąbrowskich” wykonane po przybyciu do Łodzi, po czym wchodzimy do ostatniego pokoju — gabloty a zarazem pracowni, w której mieściła się drukarnia.

## Skrętka papieru w kanapie

Na dużym stylowym biurku z XIX w. leżą kaszty drukarskie oraz przedmioty pomocnicze jak linia stalowa i nóż. Obok stoł lampy naftowej z kłosem, obecnie zelektryfikowana, podobnie jak i druga większa w stylu japońskim.

Przy ścianie niska pluszowa w bordo kolorze kanapa, miejsce spoczynku po wielogodzinnej wyczerpującej pracy drukarskiej, ale przede wszystkim sprzęt, w którym przechowywano czysty papier.

Szukamy wzrokiem drukarni. Nie widać jej nigdzie. Tymczasem przewodnik kilkanaście ruchami rozbiiera na cztery części stojącą obok szafkę i drukarnia jest już gotowa do pracy. Nawet leży na niej rozpoczęty 35 numer „Robotnika”.

Drukarnia jest identycznym typem drukarni, na której Józef Piłsudski kuł Niepodległość Polski, rzucając w świat hasła walki zbrojnej z caratem i jego satrapami.

## Praca w tajnej drukarni

Jak odbywała się praca w drukarni, opisuje sam Piłsudski:

„W celu zmniejszenia hałasu maszyna była wszędzie, gdzie jej różne części stykały się przy pracy, oklejona gumą, rzemykami i sukniem. I raz po raz trzeba było przerywać robotę, by to lub owo w niej naprawić, przykrocić śrubę, dolać oliwy na osi, przykrocić posek jakiegokolwiek materiału zamiast tego, który odleciał przy robocie. Co się egzemplarzy trzeba było rozsmarować farbą na telerzu i bacyć przy tym, by farby nie było za dużo, bo w tym wypadku druk stawał się nieczytelny. Gdy przeciwnie brało się farby za mało, to przy małej presji druk wchodził blade”.

„Chwytał arkusik papieru, przymieścił go tak, by wypadł akurat w odpowiednim miejscu naprzeciw czcionek, przycisnął rączką maszyny — klap! Paszcza się zamknęła, papier dotknął się do czcionek, wałki pobiegły na telerz; podnosił rączkę do góry — paszcza się otworzyła, odkładasz zadrukowaną stronicę na lewo — i dalej znów w kółko”.

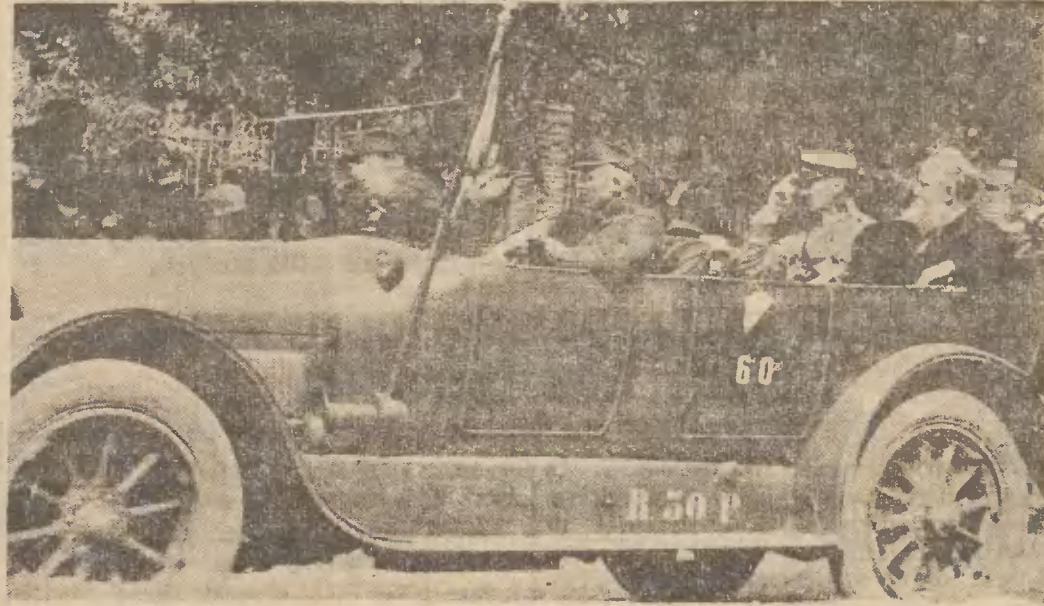
„Oprócz składania i odbijania druków wa maszynę mieliśmy jeszcze jedną techniczną robotę — obcinanie papieru. Arkusik papieru zwykłego jest za długi dla formatu „Robotnika”. Trzeba go skrócić. Robotę to przykra, gdy się ją wykonywało zwykłym nożem. Karolek (Różnowski) po niej zawsze miał spuchnięte ręce i pokaleczone palce”.

## 1900 egz. w 6 godzinach

Przy tej prymitywnej technice biele jednej strony w ilości 1900 egzemplarzy zabierało 9 godzin czasu a „dwunastostrojnicy” numer kosztował nas zwykle 15 do 16 dni pracy, pracy dosyć uciążliwej — pisze dalej Piłsudski.

Niedługo miał już Piłsudski pozostać w Łodzi, gdyż maszyna, która w ciągu swego prawie 6-letniego żywota zrobiła przeszło 2 miliony uderzeń, miała jeszcze odbić trzy lub cztery nakłady, po czym miało być ją do muzeum w Raportwillu. Tymczasem przypadkowo zupełnie odkrycie jej przez żandarmerię łódzką, która wkroczyła do mieszkania „Dąbrowskich” przypuszczała raczej, że jest to lokal konspiracyjny partii (Ciąg dalszy na stronie 4-tej)

## Z kart przeszłości



Marszałek Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa podczas pobytu w Toruniu w 1921 r. jedzie samochodem w towarzystwie ówczesnego wojewody pomorskiego śp. Jana Brejskiego.

## Józef Piłsudski mówi:

„Sąsiedzi nasi, z którymi pragnęliśmy żyć w spokoju i zgodzie, nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdów i była ofiarą narzucania jej obcej woli przemocą i siłą.

Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego, któregożkolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiek bądź pozorem, chociażby pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa naruszano nasze prawo do samodzielnego życia.

Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo”.

## Jego poza grobem zwycięstwo

ta zabięgają o naszą przyjaźń? Gdzież te czasy, gdy chciano z nas uczynić przedmiot prawa międzynarodowego? Gdy zarówno przyjaciele, jak i wrogowie chcieli nad nami sprawować protektorat?

Polska dzięki swej polityce zagranicznej, wypływającej z przesłanek Józefa Piłsudskiego, na arenie świata występuje jako Państwo, które rozmawia z największymi potęgami jak równy z równym a nie jak ubogi krewny.

Wszystko to się stało za sprawą naszej armii, która powstała za Jego sprawą z niczego i dziś stoi na straży całości i honoru Państwa i Narodu, budząc powszechny podziw oraz respekt.

Bo Józef Piłsudski powiedział: „Albo będziemy mocarstwem, albo nas nie będzie”.

Tę prawdę musimy sobie uprzytomniać nie tylko w godzinach próby dzielowej, nie tylko w momentach odświętnych, lecz w każdym szarym dniu naszego państwowego życia.

I ta ciągłość polityki zagranicznej i ta nieustanna troska o siłę zbrojną Rzeczypospolitej poczęły się z Jego dzieła, z Jego wskazań, z Jego testamentu.

A i samo społeczeństwo pod wpływem Tego Wielkiego Nauczyciela Narodu jakże się przeobraziło. Od niewlary we własne siły jakże szalony skok psychiczny ku wspaniałemu samopoczuciu, że tylko moc własna zdoła nam być gwarantką naszej niezawisłości państwowej.

Gdyby nie Józef Piłsudski nie zdaliśmy dziś egzaminu dojrzałości

państwowej. My sami nawet nie spostrzegamy, jak Piłsudski jest blisko nas ze swą wspaniałą decyzją w najtrudniejszych chwilach państwa obcując duchem, natchnieniem z nami.

Jakże prorocze były Jego te słowa: „Chodzi o to, aby kraj nasz zrozumiał, że wolność to nie jest kaprys, że wolność nie znaczy: mnie wszystko wolno, a drugiemu nic, że wolność jeśli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć gościć sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać”.

I Naród jednoczy się. Obserwujemy dziś takie procesy przeobrażeń duchowych społeczeństwa, o których przed kilku laty nawet marzyć nie było można. Z każdym dniem Naród staje się z jednej brzoły, nie nod wolnym przymusom, nakazom, ale z własnej wolnej obywatelskiej woli.

Mogąc wziąć dyktaturę w jednej godzinie, pozwalał by Go nieprzyjaciele atakowali. Wielkość bez przykłada w dziejach polityki rządzenia państwem.

I jakże często wielkość Jego nie umieliśmy ocenić. Ani ci po tamtej stronie barykady, ani nawet często ci, którzy z pod Jego znaków się wywodzią.

Czy to paradoks? Nie! Piłsudski jest postacią, która przerosła nas o stulecia. On będzie bliższy tym pokoleniom i czasom, które przyjdą, bo Józef Piłsudski przez całe swoje twarde życie walczył o nowy styl Polaka. Zastanówmy się nad tym głęboko w rocznicę Jego śmierci.

A gdy z tych wskazań naukę wyciągniemy, będzie to „Jego największe i poza grobem zwycięstwo”. L. S.

Cztery lata temu, dnia 12 maja, w całej Polsce zgasło wielkie światło. Odszedł w zaświaty Józef Piłsudski.

Odszedł Ojciec Ojczyzny.

I nagle stała się wokół nas taka pustka, tak straszliwie pociemniało nam w oczach, bośmy żyli pożyczanym od Niego światłem wiary w przyszłość i moc Narodu.

Józef Piłsudski dał Polsce największy podarunek, jaki Geniusz Ojczyźnie dać może: dał Jej samoistność państwową i skazał Ją w swym testamentie na wielkość.

I dlatego też Józef Piłsudski nie umarł. Piłsudski żyje w swoich czynach, żyje w nas wszystkich.

Dziś już po czterech latach bolesnej rocznicy, gdy wielką ranę, czas zabliznił, nie robimy płaczących wspomnień, ale sprawujemy 1 dzień wielkich narodowych zaduszek, ażeby w obecnych przeżywanych twarzących czasach choć na chwilę być z Nim i z Jego wskazań czerpać natchnienie do dalszego znojnego wysiłku.

Józef Piłsudski pozostawił Polskę w godnych rękach Swych uczniów, którzy Jego dziedzictwa nie zapraszają, przeciwnie, z każdym dniem wnoszą nowy układ wielkiego dorobku mocarstwowego.

Józef Piłsudski powiedział: „Czekajcie nas wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie zdobyć się musimy, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczypospolita była największą potęgą, nie tylko wojenną, ale także kulturalną na całym Wschodzie”.

Czyż nie zrealizowaliśmy częściowo tego testamentu? Czy nie podnieśliśmy powagi Państwa na zewnętrz, gdy największe potencje światła

## Senat również jednomyślnie uchwalił ustawę o pełnomocnictwach

**WARSZAWA.** Na wczorajszym posiedzeniu Senatu w obecności członków rządu z premierem na czele, przyjęto jednomyślnie bez dyskusji rządowy projekt ustawy o uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

Referent sen. Skoczylas w przemówieniu swoim m. in. oświadczył:

„Polska wobec swego geograficznego położenia musi być i na czas pokoju zawsze zbrojnym i gotowym obozem, a zarazem również i wytrwale pracującym gospodarzem. Dziś wyraźnie widzimy jak zbawiennym był wysiłek rządu około zrównoważenia budżetu państwa, jak przewidującym był czteroletni plan obrony narodowej, jak ważnym stał się niedawno uchwalony wielki program inwestycyjny który ten pierwszy trzyletni okres przeznaczają na obronę państwa.

Obecny czas w polityce międzynarodowej jest wyjątkowo ważny dla Polski. Wiedzą o tym obydwie izby ustawodawcze wie o tym i docenia to cały kraj. W takiej sytuacji przewidywanie, szczególna czujność

i przygotowanie na każdym polu pracy państwowej i społecznej jest nakazem chwili. Zatem obranie obecnego momentu do żądania pełnomocnictw jest całkowicie uzasadnione.

Prace rządu znalazły w licznych dziedzinach i dalsze uznanie, poza ścianami par-

lamentu, bo w całym polskim społeczeństwie, które w obecnej dobie ofiarne i zważnie z zaufaniem skupia się wokół rządu, gotowe na wezwanie Wodza.

Uchwalenie przez parlament pełnomocnictw dla rządu — to dlań wyraz zaufania“.

## 100 tysięcy zł subskrybowała firma „Ardal” na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Firma „Ardal”, która jest dzierżawcą fabryki PePeGe w Grudziądzu, w poczuciu swego obowiązku wobec Państwa, subskrybowała, doceniając ważność chwili obecnej, około 100 tysięcy złotych na P. O. P. Z tych 100

tysięcy złotych subskrybowała firma 60 tysięcy, zaś zarząd, urzędnicy i pracownicy ponad 36 tysięcy. Niezależnie od tego urzędnicy i robotnicy wpłacili na Fundusz Obrony Narodowej ponad 3.000 złotych.

## Moskwa proponuje odroczenie Rady Ligi Narodów ze względu na ważne rokowania

GENEWA. Agencja Havasa donosi, że rząd sowiecki pragnąc, ażeby wicekomisarz spraw zagranicznych Potiemkin wziął udział w obradach Rady Ligi Narodów jako delegat Sowietów, rozpoczął półrządowe rozmowy z państwami, należącymi do Rady Ligi Narodów, w celu krótkiego odroczenia sesji. Potiemkin, który powrócił wczoraj do Moskwy, potrzebuje bowiem kilku dni czasu na odbycie narad z członkami

rządu sowieckiego, w związku z odbywającymi się ważnymi rokowaniami.

Jeżeli propozycja wysunięta przez Sowiety w półrządowych rozmowach, spotka się z życzliwym przyjęciem ze strony innych członków Rady Ligi — co uważane jest za rzecz prawdopodobną — to Moskwa zwróci się wówczas z formalną prośbą do Genewy o odroczenie sesji Rady Ligi do dnia 22 maja br.

## Krzyż i Medal Ochołn czy ostateczne uchwalone

Senat poza ustawą o pełnomocnictwach przyjął również ustawę o Krzyżu i Medalu Ochołniczym za wojnę. Referent sen. Siciński oświadczył m. in.: „Projekt ustawy przynosi nam w zaranie odzyskanej niepodległości i walk, w których niepoślednią rolę odegrali ochotnicy. Wykazali taki hart ducha, że nie było dla nich rozkazu zbyt trudnego do wykonania. Słusznym jest projekt ustawy, by wynagrodzić byłych ochotników za zasługi bojowe, wynagrodzić narodem moralną, jaką jest Krzyż i Medal Ochołniczy za Wojnę.“

Ustawa stawia wysoko w hierarchii or-

derów Krzyż i Medal Ochołniczy, ustanawiając jego miejsce zaraz po Krzyżu Walecznych.

### Arcybiskup kowieński - kardynałem

KOWNO. Prasa litewska donosi ponownie, że po podpisaniu konkordatu między Stolicą Apostolską a rządem litewskim, Ojciec Święty mianuje arcybiskupa kowieńskiego ks. Skwireckasa — kardynałem. Arcybiskup otrzyma kapelusze kardynalski na najbliższym konsystorzu, który ma się odbyć w czerwcu br. i będzie pierwszym kardynałem państw bałtyckich.

## Jakie propozycje stawia Anglia Sowiecom?

### Londyn czeka na odpowiedź Moskwy

LONDYN. W Izbie Gmin przywódca Labour Party, poseł Attle, zainterpelował premiera, czy znany jest mu tekst komunikatu, wydanego w Moskwie o propozycjach angielskich i czy w związku z tym może on zapoznać Izbę z propozycjami sowieckimi i odpowiedzią Anglii.

W związku z tą interpelacją premier Chamberlain oświadczył co następuje:

„Jak Izbie wiadomo, rząd angielski powziął niedawno wyrażne zobowiązania gwarancyjne w stosunku do niektórych państw Europy wschodniej. Rząd uczynił to w ramach przeprowadzanej polityki pomocy tym państwom, celem odparcia wszelkich usiłowań zagrożenia ich niepodległości.“

Rząd powziął te zobowiązania i zaprosił rząd sowiecki do bezpośredniego udziału w

tych rękomiach, biorąc pod uwagę pewne trudności, które, jak Izbie wiadomo, te sugestie pociągnęłyby niechybnie za sobą. Rząd zaproponował rządowi sowieckiemu, aby ogłosił deklarację na wzór angielskiej deklaracji gwarancyjnej. Treść tego oświadczenia brzmiałaby, że w wypadku, gdyby Anglia i Francja zostały wciągnięte w wojnę, wypełniając przyjęte zobowiązania, rząd sowiecki wyrazi gotowość przyjęcia im z pomocą na żądanie obu krajów.

Niemal jednocześnie rząd sowiecki wysunął projekt planu, opartego na szerszych podstawach i ściślej określonego, który stworzyłby, zdaniem rządu te same trudności, jakich propozycja angielska starała się uniknąć. Rząd angielski zwrócił uwagę rządowi sowieckiemu na istnienie tych trudności,

## PRZEGLĄD PRASY

### Nasze rezerwy

„Czas“, omawiając obecną sytuację polityczną kraju, snuje rozważania na temat naszego potencjału wojennego:

„Mamy rezerwy. Posiadamy olbrzymią rezerwę w ludziach. Bezrobocie miejskie czy wiejskie, oficjalne czy nieoficjalne, które normalnie jest klęską społeczną, w takich wypadkach jak obecnie staje się dobrodziejstwem. Polska nie ma trudności z zastąpieniem sił roboczych, które powołane zostają do obrony kraju. Substytucja czynnika pracy jest u nas możliwa w szczególności wielkich rozmiarach. Zwiększenie stanów liczbowych wojska, ani na wsi, ani w mieście nie wywoła poważniejszych perturbacji w produkcji. Mamy wielką rezerwę rąk roboczych, która z łatwością zastąpi ubytek rąk do pracy, wywołany pogotowiem obronnym, bez uciekania się nawet do specjalnych środków, jak przedłużenie czasu pracy, czy wciąganie kobiet do procesu produkcyjnego. Co nasi sąsiedzi czynią już przed wojną, wyczerpując owe ostatnie rezerwy“.

### Wywiad z Potiomkinem

Przedstawicielowi „Kuriera Warszawskiego“ udało się uzyskać wywiad z komisarzem Potiomkinem, który przejeżdżał przed kilku dniami przez Warszawę.

Na pytanie, czy komisarz spraw zagranicznych jest zadowolony z przeprowadzonych rozmów w Ankarze, Sofii i Bukareszcie, zapytany odpowiedział:

— „Jestem z niej zupełnie zadowolony. Zresztą były już oficjalne komunikaty, podane przez agencję „Tass“. Muszę tu stwierdzić, że przeprowadzone rozmowy w Ankarze były bardzo pomyślne i przyczynią się poważnie dla ugruntowania sprawy pokoju.“

— A jakie wrażenie — zapytuje komisarza p. Potiomkina — odniósł p. minister z pobytu w Bukareszcie?

— W Bukareszcie — odpowiada zastępca kierownika polityki zagranicznej Rosji — miałem możliwość odbycia długiej i wyczerpującej, 2-godzinnej rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Rumunii, Gafencu. Rozmowa ta potwierdziła moje przekonanie, że cały szereg państw, wraz ze Związkiem sowieckim, naszą wielką przyjaciółką Francją (na tym kładzie p. komisarz specjalny akcent) i naszą wielką przyjaciółką Turcją, dąży do utrwalenia pokoju.“

Nie ma to, jak dyplomaci — są zawsze zadowoleni.

## Rekord rekordów „Voroostena” Armaty przeciw... panikarzom

Czołowym tytułem pierwszych stron wczorajszej prasy niemieckiej w Gdańsku jest pobyt Potiomkina w Warszawie i jego rozmowa z min. Beckiem. Jednak w rzeczywistości nie to jest „gwoździem“ na łamach tej prasy, ile krótka wiadomość, która zamieszczona w „Vorposten“ stanowi rekord rekordów nawet przy uwzględnieniu skali i poziomu tego pisma.

Dowiadują się mianowicie czytelnicy „Vorpostena“, że w Gdyni taka panuje panika, iż trzeba było nawet sprowadzić... dwie baterie artylerii. Słowem — armaty przeciw panikarzom.

Na autorach takich wiadomości znać najwyraźniej ten nastrój, który wymaga... obozów koncentracyjnych, a może i... armat. W Polsce tych środków nie potrzeba.

### Przynależność narodowa polska

Pisma polskie w Niemczech wydają stale jako dodatek informator o spisie ludności który odbędzie się 17 maja br. Informator objaśnia, co to jest przynależność państwa, co to jest przynależność narodowa i jak należy rozumieć rubrykę: „język ojczysty“. Akcja ta jest prowadzona wobec nieuwzględnienia postulatów Związku Polaków w Niemczech, przedstawionych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Trzeciej Rzeszy

### Finlandia fortyfikuje wyspy Alandzkie

SZTOKHOLM. Z Helsinek donoszą, że rząd fiński przeznaczył ogółem na budowę umocnień na Wyspach Alandzkich 426 mil. marek fińskich, z czego 100 mil. zostanie wydatkowane już w roku bież. ponadto około 86 mil. marek fińskich przeznaczono na zakup 8 lekkich łodzi torpedowych.

Ukończenie prac fortyfikacyjnych na Wyspach Alandzkich przewidywane jest na rok 1941.

(Dokończenie ze strony 3)

a nie drukarnia „Robotnika“, której od lat szukano po całej Polsce, udaremniło ten zamiar.

### Pożeganie

Smutne było pożeganie Piłsudskiego z drukarnią, w chwili aresztowania... „przyznam się, że pomimo wielu niewesołych chwil, spędzonych przy maszynie, pomimo, że nieraz wściekałem się na nią przy robocie, wymyślając jej od „starego klekota“ i „głupiego bydła“ i „cholery“, ścisnęło mi się serce, gdy tę cholere zobaczył w plukawych łapach szpicli“.

„Stałem zgrzyziony, jak gdyby zapadło wieko trumny nad kimś bliskim, serdecznie kochanym. Tyle nadziei, tyle miłości, tyle poświęcenia było związane z tym kawałkiem żelaza“.

Zwiedzamy jeszcze kuchnię w której zamieszkał Piłsudski, pozwalając nam zapoznać się z miejscem straceń w Łodzi, przy ul. Gdańskiej, dawniej Długiej, z całą Nr. 13, w której aresztowany Piłsudski spędził 2 miesiące nim został przewieziony do cytadeli warszawskiej, do słynnego X pawilonu.

Milcząc, wychodzimy z przybytku pracy człowieka, którego życie było pasmem ciągłych walk i udręceń zarówno w czasach niewoli jak i w Niepodległej Polsce.

## Katolicka prasa czeska zagrożona

Protektorat Rzeszy nad Czechami i Morawami w bardzo dotkliwy sposób odbił się na prasie czeskiej w ogóle, a katolickiej w szczególności. Wskutek praktycznego „ujednolicenia“ prasy czeskiej z prasą niemiecką, liczba czytelników gazet czeskich spadła bardzo znacznie. Kto tylko zna obce języki, czyta prasę zagraniczną, chociażby niemiecką, jeśli utrudnionym jest dostęp do prasy

szwajcarskiej lub francuskiej. W ostatnich czasach rozeszły się pogłoski, że znany katolicki dziennik praski „Lidove Listy“ zostanie zawieszony i zamieniony na tygodnik. Dziennik wspomn. zaprzeczył wprawdzie tym pogłoskom, sam jednak fakt powstawania podobnych wieści świadczy o ciężkim kryzysie przeżywanym przez prasę czeską.

## Arabowie udają się do Berlina

LONDYN. Wielkie wrażenie w Londynie wywołała wiadomość z Jerozolimy, że dwaj bratankowie b. wielkiego muftiego arabskiego Jerozolimy Daut Husseini i Dżemal Husseini udali się samolotem z Bejrutu do Berlina. Według obiegających pogłosek, wielki mufti i jego krewni przed swym wyjazdem pozostawali w kontakcie telegraficznym i

telefonicznym z Berlinem. Wielki mufti pragnie poinformować rząd niemiecki o nowych wytycznych polityki angielskiej w Palestynie. Jednocześnie podczas wizyty bratanków muftiego w Berlinie, będzie uzgodnione stanowisko Arabów palestyńskich wobec projektów angielskich, dotyczących rozwiązania zagadnienia palestyńskiego.







# Potwory przedpotopowe w Pirenejach?

W Pirenejach francuskich pojawiły się ostatnio potwory z czasów przedhistorycznych. Góralki, które w lasach Ossun zbierały konwale, spotkały — jak twierdzą zgodnie — olbrzymiego jaszczura długości wielu metrów. Kobiety przerażyły się nie na żarty i uciekły do wioski, gdzie opowiedziały o swej przygodzie. Mężczyźni uzbrowili się i niezwłocznie wyruszyli w góry, by unicestwić potwora. Jednak gdy przybyli na wskazane miejsce plaz już zniknął, jedynie ślady olbrzymich łap w wilgotnym gruncie wskazywały, że kobiety mówią prawdę.

Prasa niezwykle żywo interesuje się tą sprawą, publikując artykuły uczonych, którzy zastanawiają się, czy możliwe jest by w Pirenejach żyły jeszcze zwierzęta z wczesnych okresów życia Ziemi. Wśród mieszkających tam części Pirenejów krąży jednak ciągle wersja o istnieniu przedpotopowych plazów. Opowiadają oni, że z końcem ubiegłego stulecia widziano je wielokrotnie i tak w 1892 roku pewien proboszcz wiejski w drodze do domu przez las spotkał olbrzymią jaszczurkę, długości ponad dwa metry. Proboszcz podniósł parasol, jedyną „broń” jaką posiadał i chciał uderzyć jaszczurkę po łbie, lecz gdy ta otworzyła paszczę, ksiądz czym prędzej rzucił się do ucieczki. W tym samym mniej więcej czasie drwał, który pod drzewem spożywał swój posiłek, zobaczył olbrzymiego gada, który z niewiarygodną szybkością sunął po trawie. Chłopak tak się przeraził, że ledwo zdolał uciec.

Wszystkie te wypadki władze dokładnie zbadały i sporządziły odpowiednie protokoły. Ostatni wypadek skłonił uczonych francuskich do stwierdzenia, że w olbrzymich, dotychczas niezbadanych grotach i podziemnych jeziorach zwierzęta z czasów przedpotopowych posiadają tak świetne warunki istnienia, że mogły one przetrwać setki i tysiące lat. Nie zostało jednak wyjaśnione, co

mogło je skłaniać do opuszczania co pewien czas swych kryjówek.

Należy dodać, że potwierdzało by to tezę słynnego angielskiego pisarza, Conan Doyle'a, który w swej fantastycznej powieści „Świat zaginiony” przedstawił życie plazów i gadów z epoki jurajskiej w czasach obecnych, w nietkniętych stopą człowieka ostępach puszczy brazylijskiej.

## Niepodległościowcy toruńscy w hołdzie Pamięci W. elkiego Marszałka



Zdjęcie powyższe przedstawia artystycznie wykonany trwały wieniec, który w dniu dzisiejszym podczas „chwili ciszy” o godz. 20.48 zostanie złożony u stóp pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu przy placu św. Katarzyny przez Komitet Zjednoczonych Związków Niepodległościowców na Pomorzu.

Piękny ten wieniec wykonała fabryka konstrukcyjnych żelaznych Przemysław Winiarskiego w Toruniu. Projektował i skonstruował wieniec p. Rajmund Winiarski, syn właściciela fabryki, rutynowany w tego rodzaju artystycznych pracach rękodzielniczych; roboty zaś spawalnicze wykonał monter wymienionej firmy Bolesław Janowski.

Zaznaczyć należy, że ze względu na precyzyjność wieńca czas pracy trwał z górą trzy tygodnie. Wieniec bowiem posiada ponad 500 list, kutej ręcznie, każdy innego kształtu i wielkości, oraz ponad 120 żółdzy, również w ten sposób kutej. Krzyż Niepodległości z Mieczami wykonano z mosiądzu polacanego. Każdy szczegół wieńca — rzec można — został po prostu „wypieszczonej” przez wykonawcę.

Na zdjęciu po lewej stronie wieńca: właściciel fabryki konstrukcyjnych żelaznych p. Przemysław Winiarski, który jako prezes Koła toruńskiego Związku Weteranów RP. jest członkiem Komitetu Zjednoczonych Związków Niepodległościowców; po prawej zaś stronie projektodawca i wykonawca p. Rajmund Winiarski.

# Niezwykły w erzyciel - patriota

Przed sądem we Włoszech stał świadek, który w toku rozprawy, na pytanie sędziego oświadczył z dumą, że wielu ludziom pożycza pieniądze, nigdy jednak nie ma zwracają upomnienia swoich dłużników.

Efekt tego stwierdzenia był dla owego „dobroczyńcy” zupełnie nieoczekiwany. Gdy po skończonej rozprawie wychodził z sali sądowej, obstąpiło go ponad 100 osób z których każda chciała u niego zaciągnąć pożyczkę. Co najciekawsze, że wśród chętnych znalazło się też kilku Niemców. Włoch oświadczył, że o ile rodakom swym na solidny weksel gotów był położyć większą lub mniejszą sumę, to dla Niemców nie ma ani solda.

## NOTOWANIA GIEŁDOWE

WARSZAWSKA GIEŁDA  
z dnia 11 maja br.  
De w i z y: — Belgia 90.72; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Amsterdam 286.52; Kopenhaga 111.48; Londyn 24.95; Nowy York czek 5.32; Nowy York kabel 5.32 i pół; Oslo 125.32; Parwz 14.09; Sztokholm 128.62; Zurych 119.75; Mediolan 28.04; Montreal 5,311/8.  
Tendencja niejednolita.

W a l u t y: — Belgii belgijskie 90.72; Dolar amerykański 5.32 i pół; Dolar kanadyjski 5.29; Floreny holenderskie 286.52; Franki francuskie 14.09; Franki szwajcarskie 119.75; Funtt angielskie 24.95; Guldeny wdańskie 100.25; Korony duńskie 111.48; Korony norweskie 125.32; Korony szwedzkie 128.62; Liry włoskie 17.60; Marki fińskie 11.00; Marki niemieckie srebrne 80.50.

A k c j e: — Bank Polski 113; Węgiel 32.50; Modrzejów 19; Ostrowiec 77.75; Starachowice 54.50; Habersbusch 65.50. Tendencja słabsza.

## URZĘDOWA CEDULA GIELDY BYDGOSKIEJ

z dnia 10 maja br.  
Żyto 15,60—15,85; groch Wiktoria 32—36. Reszta bez zmiany. Tendencja spokojna.  
Obroty: pszenica 259 ton; żyto 473 ton; jęczmień 49 ton; owies 38 ton; mąka przem. 20 ton; mąka żytnia 106 ton; otręby żytnie 50 ton; siano pasowane 70 ton; wyka 20 t.; tatarka 19 ton. Ogólny obrót 1136 ton.

## Kontrowalucyjne... gęsi

W dniu 1 maja w Moskwie z jednego z podmiejskich lotnisk wystartowała eskadra samolotów, celem wzięcia udziału w defiladzie pierwszomajowej. Na wysokości 500 —800 m eskadra ta spotkała się ze stadem dziakich gęsi. Przestraszone ptaki rozleciały się na wszystkie strony, przy czym jedna z gęsi przebiła celuloidową szybę kabiny dowódcy eskadry — Kuźmiczewa i uderzyła go w twarz. Uderzenie było tak silne, że lotnik na chwilę stracił przytomność i samolot zaczął gwałtownie opadać w dół. W ostatniej chwili udało się Kuźmiczewowi przywrócić maszynę do równowagi i wylądować szczęśliwie na lotnisku.

# Tabela loterii

81907 92277 98807 1048333 112227 116259 135267 81907 92277 98807 1048333 112227 116259 135267	574 709 62045 262 70 71 576 64185 220 367 574 709 62045 262 70 71 576 64185 220 367	82 953 61012 34 62 74 181 218 323 86 442 82 953 61012 34 62 74 181 218 323 86 442	813 74 961 151039 64 107 20 43 208 85 311 813 74 961 151039 64 107 20 43 208 85 311	832 981 13343 91 922 720 114275 554 5649456 832 981 13343 91 922 720 114275 554 5649456
--	--	--	--	--

## (NIEURZĘDOWA) Z dnia 11 maja

### I i II ciągnięcie

#### GLÓWNE WYGRANE

Stafa dzienna wygrana z 10.000 padła na nr. 19621

Zl. 100.000 na nr. 17876  
Zl. 15.000 na nr. 38511  
Zl. 10.000 na nr. 154418  
Zl. 5.000 na nr. 21861 53010 55263

Zl. 2.500 na nr. 3687 39275 52329 67003 72656  
Zl. 1.000 na nr. 4983 8193 31924 49480 51235

### Wygrane po zł 250

12 13 92 363 414 558 59 95 795 818 94 420 73 517 719 97 822 45 73092 273 374  
1035 117 20 398 561 634 42 85 871 935 494 528 85 803 907 74013 320 28

### III ciągnięcie

#### Wygrane po zł 250

10 53 73 405 556 763 44 73 867 983 1725  
363 233 302 572 678 969 3005 358 550 863

### IV ciągnięcie

#### GLÓWNE WYGRANE

Stafa dzienna wygrana z 20.000 padła na nr. 158755

Zl. 25.000 na nr. 131643  
Zl. 15.000 na nr. 119836  
Zl. 10.000 na nr. 35492 38589 101104 139479  
Zl. 5.000 na nr. 9465 11542 45952 47628

### Wygrane po zł 250

120106 255 450 554 820 121120 341 76 935 40 97 58597 680 872 59234 365 587  
85 619 94 869 122044 108 413 555 87 619  
700 16 20 9 864 966 123033 294 369 93 440

81907 92277 98807 1048333 112227 116259 135267 81907 92277 98807 1048333 112227 116259 135267	574 709 62045 262 70 71 576 64185 220 367 574 709 62045 262 70 71 576 64185 220 367	82 953 61012 34 62 74 181 218 323 86 442 82 953 61012 34 62 74 181 218 323 86 442	813 74 961 151039 64 107 20 43 208 85 311 813 74 961 151039 64 107 20 43 208 85 311	832 981 13343 91 922 720 114275 554 5649456 832 981 13343 91 922 720 114275 554 5649456
--	--	--	--	--



# Gdańsk na szlaku więziennych dróg Wielkiego Marszałka

## Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski w więzieniu niemieckim Gdańska

(t. s.) W Gdańsku powiewają dziś liczne flagi biało-czerwone, spowite czarną krepu, na równi z całą Polską także i ludność polska Wolnego Miasta bierze żywy udział w żałobnych obchodach: biją dzwony i werble, padają wśród ciszy historyczne słowa Tego, który trud swego życia poświęcił wyłącznie Polsce, Jej wskrzeszeniu i niepodległości...

I znamienne, że pośród żałobnych uroczystości czwartej rocznicy zgonu Józefa Piłsudskiego myśli i uczucia nasze nie są żałobne. Zapewne, jest żal, że Wielkiego Marszałka nie ma już między żyjącymi, ale góruje nad tym wielka, niemal radosna

W nocy z 22-go na 23-go tego miesiąca księga rejestracyjna więzienia przyjęła dwa nowe nazwiska, przy których umieszczono tylko krótki dopisek: „Polen“ — Polacy, nazwiska historyczne — Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskiego. Osoby tych więźniów, którzy umieszczeni zostali osobno w celach na przeciwnych stronach piętra, polecono służbie więziennej szczególnie baczej uwadze, jako bardzo ważne osobowości polityczne.

W nocy z 21-go na 22-go lipca Piłsudski wraz ze Sosnkowskim aresztowani zostali przez Niemców w Warszawie, a stamtąd przewiezieni do Gdańska, o czym tamtejsza prasa niemiecka nic nie donosiła, pisząc tylko o aresztowaniu warszawskim, przy czym jako powód podawano posługiwanie się fałszywym paszportem. Oburzony tym Piłsudski, któremu dostarczano codziennie gazet, zwrócił się z więzienia gdańskiego z protestującym listem do Beselera, generalnego gubernatora niemieckiego w Warsza-

wie. Treści listu niestety nie znamy.

Więzienie, w którym osadzono obu Polaków położone jest tuż przy dzisiejszym gmachu Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej, Celi więźniów podlegały codziennej rano i wieczorem rewizji.

Najbliższy kontakt z Piłsudskim i Sosnkowskim miało dwóch dozorców, więź Niemiec z Berlina pochodzący Bayer, który pełnił zwykle służbę nocną, oraz i w pierwszym rządzie Polak Sylwester Gołuński, ze szlacheckiej rodziny pomorskiej powiatu kościerskiego. Tenże Gołuński przynosił więźniom pożywienie z miasta, smaczne choć skąpe obiady po 7 do 8 marek oraz wino z restauracji hotelu „Vanselow“ przy Rynku Siennym, codziennie także dostarczał gazet i książek. Józef Piłsudski ubrany był w siwą litewkę i długie czarne spodnie, a Sosnkowskiego pamięta Gołuński w świetnie skrojonym garniturze cywilnym. Ze spać przychodzącego między godziną 11 a 12-tą w południe korzystał tylko i to nader chętnie Komendant, przechadzając się samotnie po tym samym dziedzińcu, na który patrzy dziś okna Komisariatu Generalnego Rzplitej, reprezentującego mocarstwo polskie, dzieło tego wówczas więźnia.

Służba więzienna mimo zakazów tytułowała Piłsudskiego generałem, a Sosnkowskiego pułkownikiem. Według wspomnień Gołuńskiego, Piłsudski zamknięty w celi nie był bynajmniej zamknięty w sobie, lecz dość rozmowny, przy czym w pamięci dozorczy pozostał następujący dialog:

„Panie generale — rozpoczął Gołuński — widzi pan co się dzieje: Anglicy zostaną odrzuceni w morze, a wojna przedko się skończy“.

„Tak Pan sądzi?“ — ironicznym uśmiechem odparł Komendant te sugestie, oparte na oficjalnych komunikatach wojennych, preparowanych dla pokrzepienia ludności niemieckiej.

Codziennie raporty pisemne z nadzoru nad więźniami polskimi składał Gołuński w komendanturze, mieszczącej się w dzisiejszym Polskim Klubie Morskim, przy ul. Neugarten, on również asystował kiedyś adiutantowi przy jego wizycie w celi Sosnkowskiego, który nawet nie powstał z krzesła i odmownie odpowiedział na zapytanie, czy ma jakieś skargi lub życzenia. Adiutant odbył również dłuższą rozmowę z Piłsudskim, jednak bez żadnej asysty.

Pobył Polaków w tym więzieniu przeciągał się do 29-go lipca, kiedy to odprawieni zostali, każdy osobno, pod eskortą z nabita bronią na dworzec główny, skąd przewieziono ich do Szpandawy.

Dalszym etapem, jak wiadomo, był Magdeburg, po którym nastąpił już powrót do Warszawy, radośnie witający Wodza i Wskrzeciela Armii.

Pamięć tych kilku dni Wielkiego żywota, spędzonych przez Piłsudskiego w więzieniu niemieckim Gdańska tkwi głęboko w sercach Polaków Wolnego Miasta.

## Nowe wydalenia Polaków w Niemczech

Fala represyj, stosowanych wobec ludności polskiej w Niemczech nie ustaje ani na chwilę i raczej wzrasta na sile, przy czym zwraca uwagę pomijanie i przekraczanie obowiązującego ustawodawstwa narodowo-socjalistycznego, gdy chodzi o ludność polską.

Jak donoszą „Nowiny Codzienne“ z dn. 8 bm. kierownik polskiej szkoły prywatnej w Grabinie, pow. prudnicki, p. Michałowski otrzymał od władz niemieckich nakaz opuszczenia w ciągu 3 dni obszaru Rzeszy Niemieckiej. P. Michałowski jest obywatelem

polskim i od 5 lat jest kierownikiem szkoły polskiej w Grabinie, gdzie mieszka wraz z żoną i dziećmi. Swoją pracą i zachowaniem nigdy nie dał powodu do jakichkolwiek zarządzeń przeciwko sobie.

Prasa polska zwraca uwagę, że wydalenie kierownika szkoły polskiej w Grabinie podczas roku szkolnego stawia Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w niezwykle trudnej sytuacji, ponieważ z powodu niewielkiej liczby nauczycieli brak jest następcy.



Podwórze więzienia w Gdańsku, przy ulicy Schiesstange 12, widziane z okien gmachu Komisariatu Generalnego Rzplitej.

świadomość tej spuścizny, którą Polsce zostawił, spuścizny, siły wewnętrznej i zewnętrznej państwa oraz jej najwspanialszego wyrazu i gwaranta — potężnej armii. W przeżywanych dzisiaj historycznych chwilach pewność tej siły i opieki ze strony mocarstwowej Polski jest szczególnie droga dla Polonii gdańskiej, świadomej znaczenia miejsca u ujścia Wisły, przy którym trwa i — wytrwał

W związku z dzisiejszą rocznicą, w której myśli nasze kierują się ku postaci Pierwszego Marszałka Polski, słusznym będzie przypomnieć pobyt Komendanta w Gdańsku, który stał się krótkim etapem dalszego szlaku więziennych Jego dróg, na odcinku wiodącym z Warszawy do Magdeburga.

Lipiec 1917 r.

Więzienie niemieckie w Gdańsku przy ul. Schiesstange, przeznaczone w osobnej części dla więźniów wojskowych i politycznych.



Ramię zbrojne Rzplitej

Karabiny maszynowe w akcji przeciwlotniczej.

Działka przeciwpancerne

## Skrzydłaci ludzie

Pamiętasz? W żelazo zakuci — strojni w pawie pióry

Z kopiami przy boku — z lamparciami skóry  
Wojska nieprzyjaciół trawiali wraz...  
Husarze.

Pieśń opiewała ich boje i męstwo -  
Skrzydła ich niosły na śmieć lub zwycięstwo  
I imię płynęło z zamkniętej przyłbicy  
Boga Rodzicy.

Pamiętasz? Czytałeś o tem na historii karcie  
I żalowałeś, że to już minęło  
I myśl ta wracała tak często, uparcie  
Że wojsko takie było... było i zginęło.

Są! Nie zginęli! Żyją między nami  
Choć nie w lamparcie skóry są odziani,  
Chociaż nie noszą żelaznej przyłbicy —  
Lotnicy.

Z poławstwem skrzydeł ruszają do boju  
Ich tętent kopyt — to warkot motorów  
Walczą za Polskę w pracy znojmym trudzie  
Skrzydłaci ludzie...

Tak jak husaria stawiają polskie tętę  
I zawsze szalę przechyla zwycięstwa  
I nigdy w świecie sława nie zaginie  
Tych polskich skrzydeł i polskiego męstwa.

JERZY ALEKSANDER STADLER

## Anglia zbudowała nowy typ krążownika

Dnia 19 kwietnia br na stoczni Scotts w Greenock został spuszczoney krążownik „Bonaventure“, pierwszy z nowej serii lekkich krążowników. W chwili obecnej na stoczniach angielskich jest w budowie 10 jednostek tego typu.

Cechuje je niewielka wyporność 5.500 t., szybkość 34 węzłów na godz. i artyleria, składająca się z 10 dział 132 mm, zgrupowanych w 5-ciu wieżach podwójnych.

Jest to zupełnie nowy typ krążowników, uzbrojonych w działa lekkiego kalibru, lecz w dużej ilości. Okręty te przeznaczone są na krążowniki rozpoznawcze, towarzyszące flocie okrętów liniowych.

Koszt takiego krążownika wynosi 1,4 miliona funtów (38 milionów złotych), a jego roczny koszt utrzymania 130 tys. funtów (3 i ćwierć miliona złotych).

## W Watykanie nie będzie schronów przed atakami lotniczymi

W prasie angielskiej ukazały się niedawno notatki o rzekomym przygotowaniu w Watykanie schronów na wypadek ataków lotniczych na Rzym. Wiadomościom tym sfery watykańskie kategorycznie zaprzeczają. Wprawdzie Watykan i cały teren Miasta Watykańskiego dostosował się ściśle do przepisów dotyczących ochrony przeciwlotniczej, czego dał dowód podczas ostatnich ćwiczeń obrony przeciwlotniczej i zaciemnienia miasta, jednak specjalnych zarządzeń w tym kierunku nie podejmie.

Obfitość skarbów sztuki przechowywa-

nych w Watykanie, a wielu wypadkach także niemożność ich przeniesienia (Stanze Raffaella, freski Kaplicy Sykstyńskiej), nie pozwala na umieszczenie ich w schronach. Ojciec św. również nie uważa za słusne zarządzać przygotowywanie schronów ze względu na swoje osobiste bezpieczeństwo i, również jak Jego Poprzednik, jest przekonany, że kopia Bazyliki św. Piotra, jako szczególnie szacowny pomnik chrześcijaństwa, stanowi dostateczną gwarancję, iż ani świątynia ani Watykan nie staną się celem ataku żadnego z narodów cywilizowanych.

## Polski Związek Zachodni pracuje nad rozwojem wszystkich sił polskich na Zachodzie

### O czym się mówi:

Jak wiadomo około 70 proc. własności nieruchomości miejskiej i olbrzymia ilość wolnych kapitałów znajduje się w Polsce w rękach żydowskich. Najskromniej licząc udział Żydów w dochodzie narodowym wynosi co najmniej 50 proc.

Wobec tego mielibyśmy prawo wymagać, ażeby subskrypcja Żydów na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej wynosiła co najmniej 50 proc.

Jednakowoż udział Żydów w spełnieniu prostego obowiązku jest więcej niż minimalny.

W związku z tym, pojawiły się w prasie głosy, ażeby majątki Żydów obłożyć specjalną daniną.

Do tych głosów i my się przyłączamy. Jeśli kto chce tylko korzystać z prawa bogacenia się kosztem Polski, a wymiuguje się od ciężarów na rzecz Państwa, tego trzeba nauczyć, że tak dobrze dalej być nie może.





# Aby uzyskać premię ubezpieczeniową żony trudy mężów

## Potworna działalność bandy gangsterek amerykańskich

Policja w Filadelfii (Stany Zjedn.) wpadła na trop zuchwałej bandy gangsterskiej, która ma na sumieniu ponad sto morderstw przez otrucie, dokonanych dla celów oszustw ubezpieczeniowych.

Członkami tej zbrodniczej bandy były ładne kobiety, które umiały tak usidlać młodych ludzi, iż ci, poznawszy je na razie tylko z najlepszej strony i doszedłszy do przekonania, że natrafili wreszcie na „wymarzone” kandydatki do małżeństwa, zaślubiali je bez namysłu. W czasie miodowych miesięcy rozkochani małżonkowie, ulegając namowom swych sprytnych żon, ubezpieczali się na ich korzyść. Żaden z tych ludzi nie przypuszczał nawet, że kładąc swój podpis na polisie ubezpieczeniowej, pisze równocześnie sam sobie wyrok śmierci.

Niedługo po ślubie każdy z tych lekkomyślnych młodzieńców umierał. We wszystkich wypadkach zbrodnicze gangsterki dorzucały do jedzenia przeznaczonego dla swych mężów, jakiś środek, — który wywoływał początkowo lekkie zasłabnięcia.

Lekarze stwierdzali, — że to nic groźnego. Ten sam lekarz zawiadomiony po-

### Sposób ukrycia domów

Pewien inżynier wynalazł specjalny sposób „ukrycia” domów, a nawet całych osiedli przed wzrokiem lotnika. Inżynier zastosował specjalnie przez siebie wynalezioną masę do pociągania dachów i ścian domów.

Masa ta po stężeniu tworzyła pewnego rodzaju glazurę, w której odbijało się otoczenie domów — obłoki, drzewa, krzewy itp. zacierając całkowicie jego kontury. Niedawno w północnej Szkocji odbyły się doświadczenia z nowym wynalazkiem.

Wszystkie domy, osiedla pociągnięte zostały glazurą. Skutek był ten, że lotnik nawet z wysokości 500 metrów nie mógł dostrzec wioski i mimo dokładnego oznaczenia jej na mapie błędził przez dłuższy czas nad okolicą, zanim odnalazł wskazany w planie cel nalotu.

### Sztuczne czarne bociany

W miejscowości Granzow, w Niemczech, dwa młode bociany wpadły do komina cegielni, skąd je z trudem wyratowano. Ptaki wyciągnięto z komina na pół żywe i całe czarne od sadzy. Ledwo je doprowadzono do życia, bociany zerwały się do lotu i osiadły na swym gnieździe. Wszelkie próby podejścia do umurowanych boćków, by je oczyścić, zakończyły się niepowodzeniem.

Dzięki temu wypadkowi, Niemcy mogą chwalić się... zwiększeniem liczby czarnych bocianów, które, jak wiadomo nie są tak liczne, jak ich biało-czarni bracia, i są w całym świecie uważane za niezwykle okazałego ptasiego światła.

tem o nagłej śmierci swego pacjenta, wystawiał bez namysłu świadectwo zgonu.

Jak się później okazało, we wszystkich tych wypadkach śmierć spowodowana została silną dozą arszeniku. Towarzystwa ubezpieczeniowe na podstawie wystawione go przez lekarza świadectwa zgonu wypłacały w każdym wypadku bez zastrzeżeń premie asekuracyjne.

Cała powyższa afery jest istotnie zdumie-

wająca. Nie wiadomo, co jest w niej dziwniejsze, czy niesłychana zbrodniczość młodych kobiet, czy lekkomyślność lekarzy, którzy bez zastrzeżeń na żądanie owych kobiet wystawiali świadectwa zgonu ich mężów, czy wreszcie niedołęstwo policji, która dopiero po wydarzeniu się przeszło stu takich morderstw przez otrucie, wpadła na trop zbrodniczej bandy gangsterek.

## Sędziwy Anglik napisał sobie mowę pogrzebową

W Brighton, w mieście położonym na południowym wybrzeżu Anglii zmarł w wieku 87 lat dr. Henry Salt. Sędziwy starzec cieszył się opinią najlepszego i najpogodniejszego człowieka. Był zawsze uśmiechnięty, a największą radość sprawiało mu gdy mógł nieść pomoc ludziom.

Śmierć staruszka, który do ostatniej chwili swego życia zachował reżym i pogodę ducha, wywołała w całej okolicy szereg żal. Gdy na krótko przed pogrzebem otwarto jego testament, znalazł u dołu uoczępioną kartkę, na której napisana była mowa pogrzebowa, napisana jak wynikałoby

z listy postawionej na nagłówek, na trzy dni przed zgonem.

„Niniejsze przyjaciele moi nie są — powiedział dr Salt, — że pragnę, aby mowa ta została wyrecytowana nad moją grobą. Jedyną jednak komuś z nich przyszła by ochota uświetnienia w ten sposób mego pogrzebu znajduje tu gotowy wzór”.

Należy dodać, że dr. Salt w swej mowie pogrzebowej ograniczył się do podkreślenia znikomości wszelkich rzeczy ludzkich i wyrażenie swej głębokiej wiary w nieśmiertelność duszy, nie wspominając ani jednym słowem o sobie.

## Ku przypomnieniu wojny secesyjnej



Przez Atlantę, miasto w stanie Georgia (pol. st. Am. Półn.) przeciągnął niezwykle pochód mający przypomnieć ludności działalność Ku-Klux-Klanu. Związek ten, jak wiadomo, powstał na południu Ameryki Półn. po wojnie secesyjnej między stanami północnymi i południowymi.

## Żaby na stole obrad rady miejskiej w Anglii

Czcigodni rajcy miejscy miasteczka Penarth w południowej części Walii przeżyli „dzień wielkiej przygody”. W chwili obrad, na salę posiedzeń wtargnął pewien człowiek z koszykiem w ręku i, zanim się spostrzeżono, wysypał zawartość koszyczka na stół. Ku przerażeniu radnych na stole znalazły się dwa tuziny żab, które w jednej chwili rozbiegły się po całej sali. Jednemu z radnych żaba wskoczyła do teckiej, innemu wpadła do kieszeni, trzeciemu wreszcie skoczyła na łysinę. Harce żabek zmusiły rajców do przerwania posiedzenia i zajęcia się wylapywaniem intruzów. Człowiek, który w ten nieoczekiwany sposób obdarował radnych zniknął równie szybko, jak niespodziewanie się pojawił.

Gest jego był wymownym protestem przeciwko niezaradności panów radców miasta, którzy od 12 lat nie mogli zdobyć się na powzięcie uchwały w sprawie zasypania starego, wyschniętego prawie zupełnie stawu, zatruwającego wyziewami swymi powietrze miasta.

W stawie tym leżały takie masy żab, że stały się prawdziwym utrapieniem mieszkańców miasteczka, którzy w tej sprawie kilkakrotnie interweniowali u władz miejskich — bez skutku.

Ostatnia demonstracja żabia na posiedzeniu rady przyczyniła się niewątpliwie do przyspieszenia likwidacji pałacowego zagadnienia stawowego w miasteczku Penarth.

## Kolonia trędowatych — „wierdzą morską”

W zatoce kapsztadzkiej u południowych wybrzeży Afryki, leży wyspa Robben Island, zwana popularnie „Island of Desolation” — „Wyspa Rozpaczy”, gdyż poprzednio była tam karna kolonia, a następnie kolonia trędowatych.

Przed kilku laty ludność wyspy składała się z 2500 osób, z czego 600 więźniów, 500 umysłowo chorych i 1000 trędowatych. W roku 1934 mieszkańcy Kapsztadu skarżyli się przed władzami, że woń chorych zatruwa im powietrze. Skarga została rozpatrzona przychylnie, budynki na wyspie zniszczone, a mieszkańców przetransportowano w inne miejsca.

Od tego czasu rozmnożyły się tam w niesamowity sposób króliki i ptactwo morskie.

W roku 1937 władze chciały tam założyć składy amunicyjne, a gdy plan upadł, stworzyć stację etapową w rodzaju nowojorskiej Ellis Island dla emigrantów. Planowano również tam budowę kasyna i placów do gry, jednak wszystkie te projekty okazały się nieistotne.

Obecnie wyspa ma być przekształcona na bazę floty angielskiej według wzoru Singapoor, która będzie chroniła przed atakami zatokę Stolowa, gdyby na wypadek wojny kanał Sueski okazał się bezużyteczny jako szlak na wschód.

J. F. WIIKOP

Autoryzowana adaptacja  
Eugeniusza Bałuckiego

## Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

— Brygido, pójdziesz ze mną na spacer?

— Owszem, wujku, bardzo chętnie — odpowiedziała spokojnie jak gdyby nie wiedziała, co przeżywała w tym momencie.

Udali się nad jezioro Lietzen. Po alejach parku biegały rozbawione dzieci, przechadzały się wolno młode matki i niańki z wózkami dziecięcymi, na ławkach drzemali w słońcu staruszkowie.

Tymczasem Aniela siedziała w swoim pokoju hotelowym, wtulona w kąt niewygodnej twardej kanapy i nasłuchiwała, czy nie rozlegną się kroki pod drzwiami.

Na ścianie wisiała tania reprodukcja obrazu Wincetego van Gogha „Umierające słońce”. Przesunęła się po nich wzrokiem, przypomniała sobie, że to były ulubione kwiaty Adama.

Na ogół jej myśli były zimne i trzeźwe. Nie cierpiała, i nie oburzała się nawet, że mąż ją zdradził i całe dwa lata żył z inną kobietą; w tym momencie tęskniła najwięcej do spokoju i do świadomości bezpieczeństwa — prawdopodobnie w odruchowej obawie przed widzeniem się z Adamem.

Nie układała, co mu powie i jak go powita. Nie chciała analizować swojego stanu duchowego: stłu-

miła i schowała głęboko wszystkie niepewne i sprzeczne uczucia, próbując raz po raz dojść do głosu, cieszyła się ze spotkania po takiej długiej przerwie, była podniecona wyczekiwaniem, czuła, że serce bije jej mocniej niż zwykle i zamiera przy każdym hałasie.

Z daleka rozpoznała kroki Adama na korytarzu.

Po chwili zapukał. Podniosła się, by mu otworzyć, lecz Adam już się zjawił na progu. Starannie zamknął za sobą drzwi, przekreślił klucz w zamku i dopiero wtedy spojrzął na żonę.

Ta przesadna ostrożność dotknęła niemile Anielę. Strach w każdym ruchu niespokojnie latające oczy, niezdrowa cera, jakby spuchnięta twarz, boleśnie skrzywione wargi, po których błakał się wymęczony i zakłopotany uśmiech — to wszystko dla niej było zupełnie nowe i obce.

— Chciałaś mnie widzieć, Aniu?

Bezradnie podniosła dłoń i przesunęła po czoło. Ściągnęła brwi i przyglądała się Adamowi z takim wyrazem, jak gdyby musiała bardzo wyteńczyć pamięć, by go rozpoznać.

— Wiesz wszystko, Aniu? Czy mi przebacysz... — Urwał, zrobił parę kroków. — Nic raz chciałem napisać, ale... nie miałem odwagi. Byłem pewnym, że mi nigdy nie wybacysz...

Podszedł jeszcze bliżej. Cofnęła się mimo woli.

— Dlaczego nie mówisz?

Poruszyła bezdźwięcznie wargami. Nie rozumiała, co się z nią dzieje: była tak podniecona, że nie panowała nad ruchami i nie mogła jednego słowa wykrztusić, natomiast wewnątrz była zupełnie spokojna, reagując z zimną świadomością na najsłabszy przejaw każdego uczucia lub wrażenia.

— Czy wiesz, Aniu, co to jest namiętność? — podjął Adam. — Ach, moje drogie dziecko, obyś

tego nigdy nie doświadczyła! Bo namiętność jest silniejsza od wszystkiego! Spadła na mnie jak odwieczne przekleństwo, jak przeznaczenie, przed którym nie ma ratunku! Próbowałem z nią walczyć, robiłem nadludzkie wysiłki, by się od niej uwolnić, ale to się na nic nie zdało... z dnia na dzień pogrążałem się głębiej. Nie uwierzysz z pewnością, jak strasznie do ciebie tęskniłem, jednak Iza była... Widzisz, Aniu, każdy mężczyzna, jeśli tylko nie jest samotny, zawsze dżwiga jakiś kądjany, a ja byłem nimi spętany i na całe dwa lata przykuły do tej kobiety... Teraz mnie zawołała i zaraz przyszedłem! Darowałaś mi wszystkie moje przewinienia, wszystkie moje grzechy? Tylko ty masz prawo to zrobić! No, powiedz, przebaczyłaś?

Gdzieś daleko uderzyły dzwony kościelne. Gęste niskie dźwięki tłumiące hałas uliczny, szeroka fala wlewały się do pokoju przez pół otwarte okno, przypominały Anieli kresową wieś polską, w której była z początku taka szczęśliwa.

Łzy zakreśliły się jej w oczach. Ukryła twarz w dłoniach i osunęła się na kanapę.

— Byłem w strachu, że się dowiesz, z kim jestem... Tak, tegom się obawiał... wstyd mi było.

Wolałem, abys myślała, że siedzę w więzieniu, na jej kolanaach — zupełnie tak, jak ongiś, gdy się żegnał, wysyłając ją przed rozprawą sądową za granicę.

— Dlaczegoś mnie okłamywał całe dwa lata?

— Byłem w strachu, że się dowiesz, z kim chciałem oszczędzić wielu niepotrzebnych przykrości. Jesteś czysta, szlachetna! Jak mogłem ci wytłumaczyć, co znaczy namiętność i przy tym brudna? Bo moja była najbrudniejsza! Nie przypuszczałem, że się zdobędziesz na tyle wspaniałomyślności. Tak, Aniu, ciągle kłamałem, bo nie chciałem ci sprawić bólu. Możesz mi wybaczyć?

(Ciąg dalej nastąpi)